2. po inwazji

Nr. 516. 517, 521 Lwów, Sobota dnia 23. Listopada 1918. XVI.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 7 K, z 2-raz. dost. do domu 8·50 K; na prowincji za oba wyd. z 1-raz. przes. mies. 8·50 K, kwartalnie 25·50 K.

Cena pojedyńczego numeru we Lwowie i na prowincji:
40 hal.

KURJER LWOWSKI

WYDANIE PORANNE

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareillowy lub jego miejsce 40 h. — „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 1·50 k.—„Komunikaty" i wiadomości pryw. po kronice za wiersz nonp. 3 k. — Drobne ogłoszenia po 12 h. od wyrazu zwykłym drukiem a po 24 hal. tłustym drukiem. Wszelkie ogłosz. dawane na niedzielę i święta kosztują o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Chorążczyzny l. 31. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje codziennie między godziną 1—2. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Dyrektor wydawnictwa przyjmuje strony między g. 11 a 12 w kancelarji dyrekcji. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny 462.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Bolesław Wysłouch.

Lwów wyzwolony!

22. listopada.

Dla przeważnej liczby mieszkańców Lwowa — a raczej połaci miasta dzierżonej przez Ukraińców — przyszło oswobodzenie, by cud jakiś. Bezwzględny terror trzymał ich dniem przedtem w domach, jak w więzieniu. Kto odważył się wyjrzeć na ulicę, narażał się na śmierć od kuli, z zawęgłów bowiem ulic strzelano do każdego przechodnia.

Przyszła po tym dniu grozy noc posępna pełna huku dział i trzasku ognia karabinowego. A gdy ranne mgły opadły i słońca pierwsze promienie wpadły radośnie w przestrzeń ulic, ujrzano je zajęte już przez wojska polskie.

Więc radość, entuzjazm, więc gromadne opuszczanie domów, więc rzucanie się sobie w ramiona, znajomy, czy nieznajomy, nie żal zaprawdę przebytej męczarni, skoro taki dzień miało się nią okupić! Miasto, zamarłe jeszcze przed nie wielu godzinami, wyroiło się na ulice i place, oglądając spustoszenie, ruiny, zgliszcza, cmentarze.

Po mieście krążą patrole polskich wojowników, czasem ukazuje się oddział, wlokący zdobyte karabiny maszynowe, armatki i inną broń, lub odprowadzający jeńców ukraińskich. Wozy sanitarne zajeżdżają przed szpital polowy na technice z rannymi i poległymi. Czasami jeszcze do południa słychać huk armatniego strzału, a od strony krakowskiej dzielnicy gęste strzały karabinowe. Z ratuszowej wieży i z innych gmachów publicznych powiewają znowu sztandary polskie.

Starszyzna miasta pospieszyła na ratusz, by radzić o najpilniejszej potrzebie, o zorganizowaniu milicji obywatelskiej, która od początku walki doskonale już funkcjonuje w dzielnicach I., VI. i II.

Cześć bohaterom!

W chwili powszechnego entuzjazmu wszystkich myśli i uczucia zwracają się z wdzięcznością ku tym bohaterom, którzy krwią zapisali jedną z najpiękniejszych kart historji Lwowa i Ojczyzny. Było ich nasamprzód 30 młodziutkich szermierzy wolności, zamkniętych w szkole im. Sienkiewicza, potem rosły ich hufce przeważnie ze studentów gimnazjalnych i niedorostków od warsztatów, zdobywając oręż i wypierając wroga z ulicy w ulicę a ścieląc gęsto pole walki swemi ciałami, poszarpanemi od pocisków.

Cześć polskiej młodzieży!

Cześć polskiej dziatwie Lwowa!

Wśród huku granatów, poświstów szrapneli, wśród gradu kul karabinowych stał młodzieniaszek polski po parę dni i nocy z rzędu na placówce i o głodzie i chłodzie walczył za Polskę z męstwem prawdziwie bohaterskiem.

Wielu z nich wyniknęło się z domu bez wiedzy i zezwolenia rodziców.

Dla tych młodocianych obrońców Lwowa należałoby założyć złotą księgę ku wiecznej pamięci i chlubie miasta.

Zasłużyli na zaszczytne wspomnienie i robotnicy kolejowi, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do zwycięstwa. Poważni wiekiem i stanowiskiem obywatele wybornie zorganizowali milicję uzbrojoną, czuwającą nad bezpieczeństwem życia i mienia poza frontem bojowym. Komitet obrony bardzo dobrze na początkaniu ujął w ręce rząd w bombardowanej części miasta, dbając o aprowizację, policję, zdrowotność i finanse. Kobiety polskie odznaczyły się w służbie sanitarnej a nawet w szeregach kładąc nieraz życie na pobojowisku. Komenda wojskowa w podziw wprawiała znawców ze sfer armji austrjackiej znakomitem kierownictwem partyzanckiej walki. Wiarusy, którzy przybyli od Krakowa, Rzeszowa, Jarosławia i Przemyśla ku odsieczy ostatecznie przechylili na naszą stronę zwycięstwo.

Ale w rzędzie zasłużonych pierwsze miejsce należy się młodocianym obrońcom, bo wielu, bardzo wielu z tych naszych żołnierzy liczyło od 13—18 lat. Gdyby nie ich niezrównana dzielność, Lwów pozostałby jeszcze, na czas niewiadomo jak długi, w ręku Ukraińców.

Co się działo w Polsce w czasie walk o Lwów?

We środę 6. listopada „zawiesiły" „władze" ukraińskie pisma polskie we Lwowie. Uczyniły to w formie, które nie użył chyba nikt i nigdzie na świecie — żaden rząd, jeśli wogóle to, co stworzyli Ukraińcy we Lwowie, rządem nazwać można. W sposób urągający nie tylko powadze nawet takiego „rządu", lecz wprost najprymitywniejszym wymogom kultury — zdemolowali drukarnie, robiąc wszędzie kilkudziesięciotysięczną szkodę.

Następstwem tego bezpośredniem było, że Lwów „ukraiński" pozbawiony został autentycznych wiadomości nietylko z Polski i świata, ale nawet z miasta. Tendencyjne, fałszowane wiadomości dzienników ukraińskich i „Lemberger Ztg.", zwłaszcza wiadomości tej ostatniej wywołać mogły i wywoływały najwyższe oburzenie.

Polska część Lwowa miała „Pobudkę", która pozostając w dorywczym przynajmniej kontakcie z zachodem zanotowała szereg faktów, jakie dokonały się na obszarach Polski w ostatnich trzech tygodniach. Zanim inne źródła będą dostępne, podajemy na tej podstawie zwięzły obraz wypadków na razie na zachodnich i wschodnich kresach Polski.

Z zakątka Polski, który niestety tak mało budził dotychczas zainteresowania wśród ogółu polskiego — z Orawy i Spiżu — doszła 11. bm. wiadomość, że polskie siły zbrojne zorganizowane przez majora Brzozę na Podhalu, zajęły północną Orawę, zamieszkałą przez ludność polską i mają wkrótce zająć Spiż. Akcja ta miała na celu nie tylko przyłączenie tych obszarów do państwa polskiego, ale ponadto doraźnie obronę ludności przed zgrajami jeńców rosyjskich, którzy w powrotnej drodze do domu plądrują i rabują. Ofiarą w ten sposób padła Czacza w Trenczyńskiem, obecnie obsadzona przez Polaków.

Dnia 9. listopada z Cieszyna nadeszła wiadomość, że nastąpiło porozumienie polsko-czeskie o Śląsk między Radą Narodową a czeskim „Narodnim Vyborem". Umowa stanęła 5. bm. Według niej Rada Narodowa obejmuje władzę nad całymi powiatami cieszyńskim i bielskim i nad 28 polskiemi gminami powiatu frysztackiego. Reszta gmin w powiecie frysztackim w liczbie 7. i powiat frydecki podlega „Narodnemu Vyborowi". Dla reprezentacji mniejszości narodowych w odnośnych gminach ma być powołany mąż zaufania u boku burmistrza. Dworzec w Boguminie dzierżą wojska pol. i czeskie pod komendą oficera pol. z dwukrotną przewagą żołnierzy Polaków. W Orłowej, na dworcu, nie będzie wojska czeskiego. Gminy z zarządem niemieckim w powiecie frysztackim podlegają Radzie, a w frydeckim Vyborowi. Umowa ma charakter tymczasowy. Granica definitywnie będzie ustalona przez wspólną komisję, wyznaczoną przez rządy obu narodów.

Umowę prowizoryczną zatwierdził Narodny Vybor d. 15. bm. i donósł o tem oficjalnie Radzie Narodowej w Cieszynie.

W najbliższym związku z tem pozostaje uchwała niemieckiej Rady miejskiej w Białej, powzięta na posiedzeniach 3. i 11. bm., mocą której Rada, spełniając żądania miejscowego Komitetu wykonawczego P. K. L. uznała się za podległą Państwu pol. Na znak tego uchwaliła wywiesić z ratusza polską chorągiew państwową, zaprowadzić korespondencję z władzami i instytucjami pol. w języku pol., sporządzić tablice orjentacyjne na ulicach i w biurach w jęz. pol. i niem. i wydawać ogłoszenia publiczne w obu językach.

Jedną z najbardziej radosnych wieści, jakie „Pobudka" zanotowała, to ta, że Poznań jest w ręku polskiem. Dnia 15. bm. otrzymał „Vorwärts" wiadomość z Poznania, że od 14. listopada Poznań i wielka część Poznańskiego znajduje się w rękach polskich dzięki temu, że Polacy posiedli władzę w radach robotniczo-żołnierskich. Wiadomość tę uzupełniła „Schlesische Ztg" tem,

Naczelna Komenda wojsk polskich we Lwowie.

Komunikat XIX. **Dnia 22. listopada 1918.**

Zagrożony naszym wczorajszym ruchem oskrzydlającym od południa i wschodu, nieprzyjaciel w nieładzie i popłochu wycofał się w kierunku północno-wschodnim.

Opanowaliśmy dziś nad ranem całe miasto. Liczba jeńców i zdobyczy wojennej duża, dotąd nieobliczona.

Pierwszy oficer sztabu.

że bez zezwolenia ich nie wolno wypłacać, ani przesyłać pieniędzy miejskich. Polacy odkupują broń i amunicję, niemieckich żołnierzy rozpuszczają a polskich zatrzymują celem zatrzymania władzy wojskowej w swem ręku. Wogóle, pisze wspomniana gazeta Polacy przygotowują proklamowanie Poznańskiego, jako składowej części Polski.

Według dalszych wiadomości: Poznańska R. R. i rada robotniczo-żołnierska ogłosiła odezwę, w której powiedziano: Na podstawie ostatnich wypadków i dokonanego przewrotu politycznego utworzyła się Rada robotników i żołnierzy na miasto Poznań, w której ręce cała władza polityczna przechodzi. W Radzie robotników i żołnierzy zasiadają mężowie zaufania całej ludności cywilnej i wojskowej. Oparci na woli mas szerokich mamy prawo żądać pomocy i posłuchu. Pierwszym obowiązkiem każdego jest w tej chwili decydującej współpracować przy utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Odezwę kończą słowa: „Przygotowujemy wszystko do tej chwili, w której na podstawie samostanowienia narodów zapadnie decyzja o przyszłości państwowej naszych dzielnic."

Przed pojawieniem się tej odezwy, Komitet obyw. w Poznaniu ukonstytuował się jako Rada Ludowa dla miasta Poznania. Wezwała ona wszystkich żołnierzy Polaków w dzielnicach polskich pod dotychczasowym panowaniem pruskiem, aby zachowali spokój i pracowali razem z Radami żołnierzy i robotników.

W miejsce dotychczasowych komitetów obywatelskich na prowincji mają również powołać Rady Ludowe.

Z kresów wschodnich wiadomości są skąpe. Litwini mieli podobno zaprotestować przeciw ponownemu złączeniu Litwy z Rosją. Natomiast życzą sobie niepodległości i samoistności. W razie konieczności — jak zaznacza protest — Litwini potrafią bronić orężem swej niepodległości.

Na Ukrainie wszystkie organizacje polskie wydały zbiorową deklarację, w której między innemi zaznaczono, że »gdy wracają do wspólnego ciała rozdarte części dawnej Rptej. gdy żądamy, aby Państwo Polskie posiadało własne wybrzeże morskie, oraz objęło te ziemie odwiecznie polskie, gdzie większość żywiołu świeckiego jest sztucznie wytworzona, winniśmy oświadczyć światu, iż dalecy jesteśmy od chęci panowania nad sąsiadującymi z Polską narodami i w myśl zasad proklamowanych przez prez. Stanów Zjednoczonych popieramy dążenia wszystkich narodów do ich pełnej niepodległości.»

Do Obywateli m. Lwowa

wydało Prezydjum miasta następującą odezwę:

Obywatele miasta Lwowa!

Po trzech tygodniach ciężkich walk, stolica naszego kraju, nasz przesławny od wieków polski gród dzięki bohaterstwu naszej młodzieży uratowany dla Polski. Na szczycie wieży ratuszowej powiewa znowu polska chorągiew. Po raz pierwszy od chwili oderwania Lwowa od państwa polskiego, po raz pierwszy od stu lat z górą jesteśmy wolni, jesteśmy swobodni.

Reprezentacja miasta objęła z dniem dzisiejszym w swoje ręce napowrót rządy miasta. Pierwszą jej troską wprowadzenie ładu i porządku, najbliższem jej zadaniem jest zaopatrzenie ludności w żywność.

Obowiązkiem wszystkich obywateli jest ułatwić Radzie ten w obecnych warunkach tak ciężki obowiązek. Niechaj każdy stanie na posterunku swej codziennej pracy, życie niechaj biegnie normalnie, sklepy pootwierane niechaj dadzą możność ludności nabywania potrzebnych artykułów. W najbliższych dniach rozpoczną swoją działalność wszystkie miejskie sklepy aprowizacyjne, a do tej chwili ludność musi okazać cierpliwość i wyrozumiałość.

Obywatele!

Warunkiem ładu i porządku jest zachowanie powagi i spokoju wszystkich warstw ludności bez różnicy stanu i wyznania, **żadnych wykroczeń, żadnego brania odwetu, żadnych nienawiści!**

Dorównujmy powagą i godnością zwycięzkiemu orężowi wojsk naszych. Niechaj przynależność nasza do Państwa Polskiego zadokumentuje się dojrzałością i spokojem.

W imię najszczytniejszych naszych haseł narodowych wzywamy Was do ładu i spokoju.

We Lwowie, 22. listopada 1918.

Zarząd miasta:

Dr. Wład. Stesłowicz **Dr. Marceli Chlamtacz**
Józef Neumann **Dr. Filip Schleicher.**

Ciężki i twardy obowiązek.

Ciężki i twardy obowiązek spada na żołnierza polskiego, który oswobodził Lwów od ukraińskiego terroru: ochrona bezpieczeństwa i mienia obywateli, utrzymanie ładu i spokoju.

Tu właśnie ma on okazać całą swą wyższość nad tym żołnierzem ukraińskim, który był postrachem nie dla bandytów, lecz dla spokojnych mieszkańców.

Dziki instynkt ludzki w pogoni za żerem korzysta aż nazbyt skwapliwie ze sposobności, jakiej nastręcza jej każdy przewrót stosunków. Już wylęgły ze swych kryjówek bandyckie jednostki, wypuszczone w liczbie blisko 400 przez Ukraińców z więzienia, już rzuciły się do wstrętnego dzieła. Żołnierzu polski, który tak po bohatersku rozprawiłeś się z wrogiem, nie pozwól, by za Tobą, jako Zwycięzcą, ciągnęły szakale pobojowisk. Trzymaj je na uwięzi błyskiem oręża, powagą swej dostojności; nie dopuść, aby tam, gdzie ty stałeś na posterunku, działy się rozboje, grabieże, mordowanie.

A zwłaszcza na jedno baczność!

Mętne żywioły, aby ułatwić sobie pracę, rzuciły hasło pomsty na żydów. Stało się to w chwili, gdy społeczeństwo polskie żywi słuszne oburzenie na stanowisko zajęte przez nacjonalistów żydowskich podczas inwazji ukraińskiej.

Kto winien, dosięgnie go kara. Ale nie tłum rabusiów powołany jest do ferowania wyroków i justyfikacji. Żołnierzu polski, broń drogi, którą ma wejść sprawiedliwość. Niechaj w tym polskim Lwowie nikogo nie spotka krzywda. Wszystkie myśli skierowane niech będą ku sprawie polskiej. Dla niej zaś trzeba nam niemało twardej organizacji, trzeba wszystkie duchy skupić dokoła świętej sprawy i serca przykuć do niej. Trzeba poniechać doraźnych porachunków. Trzeba równie zażarcie jak stanu posiadania bronić także godności sztandaru narodowego.

Utwierdźmy nasze zwycięztwo tak, aby nawet zwyciężony błogosławił je, gdy mu łuski z oczu spadną.

Zebranie obywatelskie.

W wielkiej sali Izby handlowej rozpoczęło się wczoraj o g. 4 i pół popol. na zaproszenie Komitetu narodowego liczne zgromadzenie obywatelskie, na które przybyli reprezentanci wszystkich stronnictw. Wśród zebranych zauważyliśmy wielu posłów i pań. Owacyjnie przyjmowano szczególnie wysłannika francuskiego p. Villaime i komendanta wojsk polskich podpułkownika Mączyńskiego.

Zebranych powitał poseł Tadeusz Cieński, który przemówił w sposób następujący:

Chwała Bogu, Cześć bohaterom i Tym, którzy polegli w obronie Grodu polskiego i Tym, którym danem będzie dalej wyzwalać kraj od przemocy Ukraińców, którzy podstępnie i w spisku uknutym z rozpadającą się Austrją chcieli narzucić swe niepodzielne władztwo nad ziemią przynależną do Rządu polskiego.

Samorzutnie zorganizowana obrona Lwowa, okazała siłę i wolę mieszkańców tego grodu należenia do Polski. A pomoc w tej walce dana nam od Krakowa od Rządu Polskiego utwierdza nas w tem, że i ten gród i ta prowincja może liczyć w każdej potrzebie na opiekę i czuwanie nad całością Polski. To też liczymy na to, że bracia nasi rozsiedleni po całym kraju, o ile możności otrzymają, jak najszybszą pomoc, nie będą zostawieni na pastwę bezrządu ukraińskiego. Widzimy tu we Lwowie po zniszczeniu, terrorze, gwałtach, mordach, co znaczą zapewnienia Ukraińców, że prowadzą walkę kulturalną, zgodną z zasadami prawa międzynarodowego, że zabezpieczą wszystkim życie i mienie.

Otóż do Was Panowie, Komendy Wojsk polskich zwracam się w imieniu wszystkich Polaków zamieszkałych w tej części kraju, gdzie jeszcze rządy Ukraińców istnieją — o szybką pomoc, o zabezpieczenie życia i mienia Polaka.

Ta obrona Lwowa, to będzie piękna karta w historji Polski. W tem miejscu pozwolicie Panowie, żebym wyraził specjalnie podziękę dzielnemu Komendantowi Mączyńskiemu i Jego Sztabowi, a słowa otuchy Tym wszystkim obywatelom Lwowa, którzy z wielkim poświęceniem i patrjotyzmem znosili największe udręczenia i ofiary dla osiągnięcia celu, który będzie miał doniosłe znaczenie nie tylko dla Lwowa, ale i dla całej powstającej Polski.

Komitet obywatelski, który wziął na siebie piękny, ale i odpowiedzialny i trudny obowiązek niesienia pomocy w obronie Lwowa — chce być czynnym, o ile to będzie potrzebnem, zanim wszystkie poprzednie organizacje miasta nie wejdą w normalne funkcjonowanie. Prosić będę Panów, żebyśmy postanowienia powzięli w tym kierunku.

Mamy tu w gronie przysłuchującym się obradom naszym wielu poważnych i zasłużonych Obywateli. Witam wszystkich najuprzejmiej, a przedewszystkiem Delegata Francuskiej Misji dyplomatycznej porucznika Villaime, którego najlepsze intencje i usiłowania mieliśmy sposobność poznać. Kończę wołając: Vive la France! — Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Cieński zwrócił się do zarządu miasta z prośbą, aby zapobiegła o ile możności grożącej nam nędzy i głodowi — które prowadzić muszą do czynów rozpaczliwych.

Następnie zabrał głos dr. Dubanowicz i oświadczył, że pierwszem zadaniem obywatelskiem jest wprowadzenie obecnie porządku. Wszystkie stronnictwa muszą się złączyć i stanąć solidarnie, aby praca, jaką podejmujemy była oparta na zwartem współdziałaniu — na takiej samej działalności — jaką odznaczała się dotychczasowa trzechtygodniowa praca Komitetu.

Krakowska Komisja likwidacyjna wydelegowała do Lwowa posłów hr. Skarbka, Rychlika, Liebermanna i Grzędzielskiego, którzy są upoważnieni do wszczęcia rokowań z Ukraińcami. Pozatem komendę sił zbrojnych walczących na wschodzie od Sanu objął generał Roja. W mieście i okręgu pełni komendę obrońca Lwowa podpułkownik Mączyński. W łonie komendy istnieją wydziały i referaty.

W obrębie tej komisji istnieje przedewszystkiem wydział polityczno-administracyjny.

(W tej chwili wszedł na salę delegat francuskiej misji dyplomatycznej p. Villaime, witany owacyjnie.)

Dr. Dubanowicz zaznaczył dalej, że rzeczą naszą jest wytworzenie organów cywilnych.

Pozatem istnieje we Lwowie samorząd miejski, który wchodzi znowu w życie w całej sile i rzeczą jego jest przyjąć obecnie od organów wojskowych wszystkie funkcje, należące do nich i utworzenie milicji, względnie straży obywatelskiej.

We Lwowie istnieją też władze i urzędy, przeznaczone dla całego kraju, które chcielibyśmy postawić pod zwierzchnictwo Komisji mieszanej. Do tej komisji weszliby także Rusini. Chodzi o to, w jaki sposób uruchomić wszystkie dotychczasowe urzędy. Najprostszym byłby sposób, aby w tych urzędach przyprowadzić napowrót stan z przed 1. listopada i aby objęli je ci, którzy urzędowali w tym czasie.

Zanim ukształtują się sprawy w sposób stanowczy, należałoby powołać do życia ze wszystkich stronnictw politycznych ciało, któreby mogło puścić w ruch całą administrację.

Dr. Adam na wstępie swego przemówienia podkreślił, że dzieci polskie ocaliły Lwów polski. (Oklaski.) Myśmy już złożyli hołd i wdzięczność tym szeregom walczącym, które tak dzielnie Lwów ocaliły, tu zaznaczyć następnie należy, że polityczny ogół społeczeństwa musi sobie powiedzieć, że decydującemi są szczytne hasła Wilsona o prawie stanowienia o sobie. Zasady Wilsona potępiają wszystkie gwałty. I my nie możemy uznać gwałtu — który w zarodku należy wytępić. Tego wymaga honor narodu i ta czysta karta, którą będziemy reprezentować na kongresie pokojowym. Powinniśmy z walk tych wyjść jako naród świadomy swych sił, unikający gwałtu. Apelował do zebranych, aby w tym kierunku wywierali swój wpływ.

Następnie zabrał głos powitany grzmiącymi oklaskami p. Villaime, który przemawiał po polsku i na wstępie podziękował serdecznie za przyjęcie i zaznaczył, iż od razu, gdy przyjechał do Lwowa, odczuł to, że Polska sprzymierzona z jego narodem. Gdy został przyjęty w głów. komendzie wojsk. odczuł, że znajduje się wśród armji sprzymierzonej z ententą, armji, która zdobyła Lwów. Teraz chodzi o to, aby zgodnie z hasłami Wilsona nie dopuszczać do gwałtów — przyklasnął słowom wypowiedzianym na ten temat przez dra Adama i przypomniał, że we Francji natychmiast po ogłoszeniu mobilizacji ustały wszelkie sprawy partyjne. Co do sprawy polsko-ruskiej pragnąłby, aby nie wchodziły w grę uczucia nienawiści — gdy odezwał się okrzyk: Ukraińcy, oświadczył z naciskiem: Nie mówię nic o Ukraińcach, lecz tylko o Rusinach (burzliwe oklaski). Gdy zakończył, zawołał dr. Adam: Niech żyje Francja — okrzyk ten powtórzyło zebranie, poczem p. Villaime zawołał: „Vive la Pologne".

Poseł hr. Skarbek tłumaczył, dlaczego zachód nie przybył tak prędko z pomocą. Nie brakło dobrych chęci ani w Krakowie, ani w całej zachodniej Galicji, które poczuwały się do obowiązku obrony Lwowa. Zebranie poważnych sił nie było rzeczą tak łatwą. Skoro tylko zebrała się garstka, przybyliśmy tutaj, aby Wam pomódz i aby zapobiedz dalszemu przelewowi krwi. Co do zgody polsko-ruskiej, niech nas nie upaja zwycięztwo. Przelana krew utrudnia stosunki. Jako członek komisji porozumiewawczej jest tego zdania, aby przy zachowaniu polityki kraju doprowadzić do modus vivendi aż do kongresu pokojowego, który rozstrzygnie definitywnie spór.

(Z powodu braku miejsca dalszy przebieg zebrania w następnym numerze).

Na ziemi naszej.

Nowy rząd w Warszawie.

Warszawa. Do steru przyszedł gabinet o następującym składzie:

prez. gab. i min. kom. Moraczewski; min. spraw zagr. Leon Wasilewski; min. wojny Piłsudski; min. spraw wewn. Thugutt; min. ośw. Praus; min. spr. Supiński; min. roln. Wajda; min. bez teki Witos.

Tekę ministerstwa robót publicznych proponowano p. Kędziorowi, który jej jednak nie przyjął. Piłsudski proponował Daszyńskiemu objęcie przewodnictwa gabinetu, ale opozycja wystąpiła przeciw temu.

Warszawa dla Lwowa.

Warszawa. W stolicy organizuje się pomoc zbrojna dla naszego kraju. Myśl jej tworzenia powitaną została z wielkim zapałem. Na zebraniu w Warszawie przemawiał w tym względzie dr. Głąbiński.

Przemyśl w polskim ręku.

Po ciężkich walkach stoczonych na ulicach miasta przez przybyłe z zachodu wojska polskie z wojskami ukraińskiemi, miasto przeszło w polskie ręce.

Oczyszczenie toru od Przemyśla do Lwowa.

Po walkach stoczonych pod Medyką, Sądową Wisznią i Gródkiem Jagiellońskim, oczyszczono cały tor kolejowy aż do Lwowa z wojsk ukraińskich.

Atak ukraiński na tor kolejowy.

Ukraińcy zorganizowali atak na tor kolejowy w okolicy Sądowej Wiszni. Ze strony polskiej wydane zostały odpowiednie zarządzenia.

Gródek Jagielloński oswobodzony

Po śmiałej szarży kawalerji polskiej pod komendą por. Krynickiego, która dotarła aż na drogę lwowską, wypędzono z Gródka wojska ukraińskie. Ludność miejscowa witała z entuzjazmem bohaterskich żołnierzy. Wzięto sporo jeńców ukraińskich.

Śniatyn zajęty przez wojska rumuńskie.

Przed kilku dniami, jak nam donoszą z wojskowych kół, wkroczyły do Śniatyna wojska rumuńskie z oficerami francuskimi dla utrzymania porządku.

Pociągi ukraińskie.

Ze Stanisławowa jechały pociągi ukraińskie nie na Halicz, lecz na Stryj, a stąd dojeżdżały w stronę Lwowa. Przez Halicz nie mogły jechać dlatego, bo w mieście tem zakwaterował się pułk węgierski, powracający z frontu do ojczyzny. Węgrzy rozbroili żołnierzy ukraińskich, którzy zajęli już poprzednio Halicz i pozostali w nim aż do czasu, gdy zaprowiantowali się obficie, poczem pojechali dalej.

Podróż uzbrojonego 80 pp.

Żołnierze 80 pp. powracając z Ukrainy do Jarosławia, nie dali się tam rozbroić. W Wołoczyskach banda uzbrojona napadła na pociąg wiozący żołnierzy 80 pp. i chciała ich rozbroić. Dzielni żołnierze stoczyli z bandą krwawą walkę i pojechali dalej przez Tarnopol, Halicz, Chodorów, Stryj, Sambor, Chyrów, Sanok, Jasło, Rzeszów do Jarosławia. W Chodorowie stoczyć musieli drugą zwycięską walkę z wojskami ukraińskiemi, które napadły w nocy na pociąg stojący za stacją i chcieli rozbroić żołnierzy 80 pp. Jednak ci wczas spostrzegli napad i karabinami maszynowymi oraz granatami zadali im ciężkie straty i rozprószyli ich. Po bitwie udali się żołnierze 80 pp. do Chodorowa, gdzie jeszcze raz zetknęli się z patrolami ukraińskimi, poczem swobodnie już pojechali wspomnianym wyżej szlakiem do Jarosławia, przywożąc z sobą kilkadziesiąt karabinów maszynowych, mnóstwo broni, amunicji, mąki i innych prowiantów. Przyjęli ich serdecznie na dworcu legioniści polscy.

Ze spraw organizacyjnych wojska polskiego w Galicji.

Brygadjer Roja został mianowany generałem i tymczasowym komendantem wojskowym na Galicję wschodnią z siedzibą we Lwowie. Objął on wczoraj w posiadanie gmach komendy wojskowej przy placu Bernardyńskim.

Generał Roja zamianował komendantem Lwowa i powiatu podpułkownika Mączyńskiego i poruczył mu organizowanie pułku strzelców i oddziałów, które pozostają pod jego rozkazami.

We Lwowie pozostają, jako ośrodek armji operacyjnej na wschód od Sanu, siły, które przyszły tu 21. i 22. bm. Komendę nad niemi dzierży podpułkownik Tokarzewski.

Z oswobodzonego Lwowa.

Wczoraj wieczorem wyszło nadzwyczajne wydanie „Kurj. lw.". Ponieważ ze względu na mały ruch w mieście o tej porze oraz ze względu na małą liczbę egzemplarzy, jaką mogliśmy odbić na płaskiej maszynie, dodatek nie dostał się zapewne do rąk wszystkich naszych czytelników, więc podajemy poniżej ważniejsze wiadomości w nim zawarte, obok wiadomości podanych dzisiaj.

Z zachodniej części miasta.

Lwów, 22. listopada.

We środę wieczorem t. j. trzeciego dnia zawieszenia broni przybyła pociągami pancernymi pomoc z Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa i innych stron zachodniej Galicji. Po drodze od Przemyśla aż po Lwów wszędzie pierzchały oddziały ukraińskie. Droga z Krakowa aż po Lwów jest zatem wolna.

W czwartek rano o g. 6 z chwilą, kiedy zakończyło się zawieszenie broni zaczęły grzmieć armaty. Przez cały dzień czwartkowy walka była gorącą, w nocy jednak z czwartku na piątek wspaniałym atakiem artylerji oczyszczona została cytadela, dyrekcja kolejowa, koszary Ferdynanda, Wydział krajowy.

Wskutek brutalności żołnierzy ukraińsk. padały ofiarą w znacznej ilości osoby nie walczące. I tak np. strzelali z cytadeli mołojcy ukraińscy na ulicę Lenartowicza i Kopernika. Z ich ręki padało niemało przypadkowych przechodniów, najczęściej kobiety, które musiały wychodzić celem zakupu żywności. Między innymi padł ofiarą dziczy hajdamackiej inż. Burjan, który przechodząc w pierwszych dniach listopada ulicą Lenartowicza został ugodzony kulą w brzuch i na miejscu skonał.

Wieża na kościele św. Marji Magdaleny jest zniszczona od pocisków armatnich. Pozatem jednak kilkadziesiąt dziur w murze kościelnym od kul karabinowych świadczy, że Ukraińcy strzelali z cytadeli i na świątynię bożą. W drugą niedzielę inwazji ruskiej w chwili, kiedy tłum wychodził z kościoła, rozpoczęła się strzelanina z cytadeli. Dzięki przytomności umysłu księdza, który kazał oddalić się z kościoła innem wyjściem, obeszło się bez liczniejszych wypadków.

Ukraińcy mieli swoje placówki w „polskim Lwowie" we wszystkich budynkach ruskich, rozmieszczonych w VI. dzielnicy. Strzelali na przechodniów z ulicy Potockiego, gdzie mieści się bursa ruska, dalej z ulicy Chrzanowskiej, gdzie mieści się seminarjum duchowne.

Największe zdziczenie okazali ostrzeliwując z armat szpital na politechnice, gdzie leczy się też wielu rannych Ukraińców. Przeciw temu barbarzyństwu zaprotestowali sami ranni Ukraińcy oraz reprezentant duńskiego Czerwonego Krzyża.

Kilkanaście sanitarjuszek padło od kul ukraińskich w chwili, kiedy zbierały rannych i poległych.

Cmentarz na technice.

Na ogrodzie politechniki od strony ul. Zacharjewicza bieli się garść krzyżów. To cmentarz nowy, cmentarz tymczasowy tych, co polegli w obronie ukochanego miasta, lub padli od kul ukraińskiej zbłąkanej bądź też umyślnej.

Krzyż obok krzyża na nich napisy... lat 15, lat 17, uczeń gimnazjalny, legionista polski itd. Najdroższa, najszlachetniejsza krew. Tu i ówdzie wieniec uwity z choiny, do grobu przywarta postać kobieca... Opłakuje stratę męża, brata, syna. Najbiedniejszy a najpiękniejszy z cmentarzy...

Jeden z pierwszych spoczął na tym cmentarzu Alojzy Heil. Kto taki? Żołnierz austrjacki, Polak, który wracał do domu swego przy ul. św. Łazarza. Było to w sobotę 2. listopada. Zapytany przez żołdaka ruskiego, czy Polak, czy Ukrainiec, odpowiedział oczywiście, że Polak. Żołdak rozkazał mu podnieść ręce do góry i wymierzył. Kula karabinowa przeszyła pierś. Po kilku dniach męczarni w szpitalu na technice śp. Heil skonał i zostawił żonę niezaopatrzoną z trojgiem dzieci. Takich Heilów jest więcej. Zginęli, bo mieli odwagę być Polakami.

Z boku na tym samym cmentarzyku wspólne groby. Groby bezimiennych, znalezionych na ulicach i polach.

Bez trumny, bez towarzyszących zwyczaji ceremonji pogrzebowych bez łez i płaczu najbliższych. Polacy, Rusini, obok siebie, bo niebyło czasu na czekanie rodziny, któraby zwłoki rozeznała; a nie było miejsca na pochowanie każdego z osobna, nie było desek na trumny, nie było komu trumny robić.

Dnia wczorajszego, dnia odzyskania Lwowa tłumy ludzi na grobach szukają swoich. Nie wszystkich odnajdą...

Współdziałanie kolejarzy z armją polską.

W czasie ciężkich chwil, jakie Lwów przechodził, znaczna liczba kolejarzy zgłosiła się pod broń i pełniła służbę frontową.

Inni oddawali bojowym siłom polskim ogromne usługi jako fachowcy. Dzięki nim można było utrzymać w porządku tor kolejowy. Dzięki im również udawało się przeciwdziałać atakom ukraińskich pociągów pancernych z Podzamcza na dworzec główny.

Za ich sprawą również warsztaty kolejowe były do dyspozycji wojska.

Kolejarze pozostawali w kontakcie z wojskiem za pośrednictwem swego delegata p. Kokubskiego.

Wojskowość polska starała się utrzymać ruch na zachód i wysłała parę pociągów z powracającymi do domu żołnierzami.

Pożar gmachu sejmowego.

Przedwczorajszej nocy około g. 1. wojska ukraińskie opuszczając gmach sejmowy wznieciły pożar na parterze po lewej stronie wejścia do sali sejmowej. Mieścił się tam konsum urzędników Wydziału krajowego.

Ukraińcy wylali beczkę nafty i podpalili znajdujące się w tej ubikacji przedmioty. Pożar rychło objął wszystko. Nieliczna służba Wydziału kraj. chciała gasić pożar, lecz nie było w hydrantach wody.

Niebawem podpalił się sufit I. piętra i tu też objęły płomienie wszystkie sprzęty. Po chwili płonął już sufit II. piętra i przerzucił się ogień na dach lewego skrzydła.

Nad ranem dopiero mogła straż pożarna przybyć na miejsce pożaru i zająć się ratunkiem. Naczelnik kap. Ciećkiewicz wydał odpowiednie rozkazy. Przedewszystkiem starano się odciąć płomienie od sieni, przytykającej do sali sejmowej, co w zupełności się powiodło. Dach atoli płonął z niezwykłą siłą. Jednak udało się zlokalizować pożar. Spłonął duży kawał dachu. Szkoda olbrzymia.

Zdemolowanie Wydziału kraj.

Obraz strasznego wandalizmu przedstawia sala sejmowa, apartamenty marszałkowskie i sąsiednie biura. Wszystko zniszczone, budynek od strony ogrodu Kościuszki formalnie posiekany kulami, w oknach nie ma ani jednej szyby. Portrety marszałków śp. Andrzeja hr. Potockiego i śp. ks. Sanguszki pocięte nożami, inne portrety przestrzelone kulami. Meble poniszczone, biurka porozbijane. We wszystkich pokojach prezydjalnych mnóstwo szkła, granatów wystrzelonych i pełnych, łusek karabinowych, połamanych karabinów, skrzynek z amunicją i próżnych. Taki sam mniej więcej obraz przedstawia się na korytarzach. W sali sejmowej połamane i powywracane ławki, obicia z galerji pozdzierane.

Gmach pocztowy.

Budynek pocztowy z zewnątrz i wewnątrz zrujnowany, nie ma ani jednej szyby tynk z murów w bardzo wielu miejscach odpadł. Drugie piętro od prawego skrzydła spalone aż do połowy gmachu od lewej strony. Urządzenia telefoniczne miljonowej wartości zniszczone.

Domy w okolicy poczty są również bardzo zniszczone.

•

Kierownictwo poczty objęli już prez. Schiffner i r. Jokesz.

Komunikacja kolejowa.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy od dyr. Stelzera, wynika, że komunikacya kolejowa nie zostanie zbyt rychło wprowadzoną. We Lwowie brak wozów osobowych, które do kilku dni zostaną ściągnięte. Na razie kursować będzie jeden poci g w kierunku Krakowa wyłącznie dla wojskowych.

Paniczna ucieczka.

Mnóstwo żołnierzy ukraińsk. uciekało przedwczoraj nad ranem w panicznym strachu w okolicę Wysokiego Zamku i Zniesienia. Wielu z nich porzucało karabiny, pasy z nabojami i plecaki na środku ulicy.

Członkowie ukraińskiej Rady narodowej uciekli ze Lwowa prawie wszyscy już we czwartek o zmierzchu w stronę Złoczowa.

Zebranie żydów lwowskich.

Wczoraj o 3. pop. odbyło się w sali Izby handlowej zebranie żydowskie, któremu przewodniczył rektor dr. Beck. Przybyło około 150 przedstawicieli różnych sfer. Przew. podał do wiadomości, że nie mając możności porozumienia się z szerszem gronem, przedwczoraj razem z 5 panami na ręce posła Adama złożył oświadczenie imieniem Polaków m. w. solidaryzujących się z całem społeczeństwem, dziś może to tylko powtórzyć i wzywa obecnych, by się ukonstytuowali w mały na razie komitet, który natychmiast przystąpi do pracy dla usunięcia pewnych nieporozumień. Po przemówieniu pp. Feldsteina, Szenkera, Aszkenazego, Chajesa i Hersztala uproszono p. rektora Becka, by wszczętą przed paru dniami, a ze względów technicznych dotychczas nie dającą się przeprowadzić akcję w najbliższych godzinach znów rozpoczął, co rektor Beck obiecał uczynić. — Zebranie miało charakter b. poważny, obecnego na sali sjonistę wyproszono, a z różnych stron domagano się rezygnacji dotychczasowego prezydjum kahału, które się okazało zbyt słabem. Do komitetu obszernego zapisało się kilkudziesięciu obywateli m. w.

Wieczór w oswobodzonym Lwowie.

Po raz pierwszy od szeregu dni zapłonęły wczoraj wieczorem dwie lampy łukowe na pl. Bernardyńskim, Marjackim i ul. Karola Ludwika. Na bocznych ulicach miasta panowała ciemność. Brak wyraźnych przepisów polskiej komendy wojskowej dla oswobodzonej części miasta co do ruchu w godzinach wieczornych miał ten skutek, że ulice już o zmierzchu opustoszały, jednak tu i ówdzie widać było przechodniów śmiało kroczących do swych domów. Na pl. Marjackim sporo osób przechadzało się swobodnie. Czasem odezwał się gdzieś w dali odgłos strzału karabinowego, który jednak nie wywoływał popłochu. Był to pierwszy wieczór odmienny od szeregu poprzednich, dencujących w wysokim stopniu mieszkańców zajętej przez ukraińców części miasta.

Kronika.

— Wydanie wieczorne naszego pisma opuści prasę dziś o godz. 1. w południe.

— Prezydjum miasta wzywa urzędników, funkcjonarjuszy i służbę, aby bezwłocznie stawili się w urzędach i dotychczasowych warsztatach swej pracy celem objęcia obowiązków.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek, 25. listopada o godz. 6-tej w wielkiej sali posiedzeń, na które prezydjum magistratu członków Rady zaprasza.

— Milicja polska powstaje w naszem mieście z dniem dzisiejszym. Organizację jej poruczono prez. Stahlowi i r. Schneidrowi. Prowadzoną będzie systemem dzielnicowym. Zebranie milicji odbyło się wczoraj w sali ratuszowej przy współudziale około 300 obywateli, którzy na pierwszy apel stanęli do szeregów. Milicjanci udali się po zebraniu do szkoły im. Konarskiego, gdzie otrzymali broń i amunicję. Pożądany jest zwłaszcza w obecnych, twardych chwilach dalszy napływ ochotników, którzy winni się zgłasić na miejsce zboru po dzielnicach.

— Ze Sokoła. „Sokół-Macierz" wzywa druhów wszystkich gniazd sokolich lwowskich do zgłoszenia się w Komisji werbunkowej straży obywatelskiej, która urzędować będzie przez cały dzień w gmachu Sokoła ul. Zimorowicza 7.

Również wzywa się wszystkich należących do organizacyj skautowych lwowskich do zgłoszenia się w swoich drużynach między godziną 11—12.

— Trzech żołnierzy i podoficerów pruskich, czynnych przy artylerji ukraińskiej na Zamku, wzięto wczoraj do niewoli.

„Głos polski".

Od pierwszej chwili, gdy zamilkła prasa polska, pogwałcona barbarzyńskiem rozporządzeniem i dziką egzekucją władz ukraińskich, zaczął się krzątać Komitet obyw. Polek około wydawania nielegalnego pisma. Pismo to pod tyt. „Głos polski" miało za zadanie informować Polaków w części miasta zajętej przez Ukraińców o położeniu na naszym froncie bojowym, utrzymywać łączność między obu stronami Lwowa przeciętemi linią bojową, wreszcie powiadamiać nas o zdarzeniach politycznych w Polsce i na świecie.

Oczywiście z powodu odcięcia „ruskiej części Lwowa" trzeba było prostować kłamstwa pism ukraińskich i sjonistycznych tylko na podstawie wiadomości czerpanych z „Pobudki" oraz z nieregularnie przemycanych pism krakowskich i lubelskich.

Pierwszy numer „Głosu polskiego" ukazał się dn. 7 listopada i tak jak i dwa następne był napisany na maszynach w ilości kilkudziesięciu egzemplarzy. Następne numery (4—15-go) powielane były na cyklostylach i mineografach w ilości kilkuset egzemplarzy. Wiele osób przepisywało je sobie na własną rękę i pożyczało znajomym. Archiwa publiczne i prywatne ubiegały się i ubiegają dotąd o komplety wydawnictwa. Praca nad ostatnim 16-tym numerem została przerwana w połowie, wobec tego, że placówki ukr. ukazały się już (czwartek g. ½11-tej) na pl. Akademickim i ostrzeliwały sąsiednie ulice.

Wydanie każdego numeru było połączone z wielu trudnościami. Pokonały je jednak dzielnie tak nasze kurjerki, przenoszące wiadomości z jednej strony frontu na drugą, jak nasze panie piszące na maszynie i obsługujące cyklostyle, jak wreszcie kolporterki.

Wszystkim osobom KOP., które z narażeniem swego osobistego bezpieczeństwa, oddały usługi przy wydawaniu „Głosu Polskiego" składa redakcja tego pisma i KOP. serdeczne podziękowanie. Dochód z wydawnictwa przeznaczony został na cele wojskowe polskie. Sprawozdanie kasowe ogłoszone zostanie w prasie w najbliższym czasie.

Z Drukarni Polskiej, Lwów, Chorążczyzna l. 21. Redaktor odpowiedzialny: Roman Marjan Antonik.